Nr. 256. Kraków, piątek 19 września 1902. Rocznik XI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Bracka 15
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu", a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu", Kraków, Bracka 15.
Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyi bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy „Naprzodu" pod zarządem S. Soniewickiego, Kraków, Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu", Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 40 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za ceną 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Z DNIA.

Kraków, 18 września.

W ślady ojca.

Car Mikołaj przemówił do chłopów w te słowa:

Z wiosną w niektórych okolicach gubernii połtawskiej i charkowskiej obrabowali wieśniacy sąsiednie gospodarstwa. Winni poniosą zasłużoną karę. Władze zapobiegną na przyszłość podobnym zaburzeniom. Przypominam wam słowa mego ojca, które wypowiedział w dniu swej koronacyi do wójtów: Słuchajcie waszych marszałków i nie wierzcie żadnym głupim pogłoskom.

„Głupim pogłoskom" wierzy też prasa europejska, rozpuszczając rozmaite fantazye o planach cara, o konstytucyi, która ma lada dzień nastąpić, o tajnych schadzkach cara z rewolucyonistami i t. p. Potworzyły się nawet osobne biura korespondencyjne, zasilane obficie rublami, które zalewają Europę najgłupszemi pogłoskami z caratu. Pogłoski te przedrukowywała skwapliwie ta część prasy, która jest głupią, i ta część, która nie oddziela swoich przekonań od zasiłków pieniężnych. Nasza prasa ugodowa wzięła również żywy udział w tej kampanii carofilskiej. „Opinia publiczna" oświeconej Europy przyjęła wszystkie legendy o carze z taką samą wiarą, jak nieoświecony chłop rosyjski przyjmuje legendę o dobrym carze i o złych urzędnikach.

„Słuchajcie waszych marszałków i nie wierzcie żadnym głupim pogłoskom!" — tak powiedział Aleksander III., tak powtórzył Mikołaj II. I dobrze będzie, jeżeli przestanie się wreszcie wierzyć blagom dziennikarskim, które są zbyt nieudolnie sfabrykowane, aby mogły wieść dłuższy żywot. Tyczy się to przedewszystkiem pogłosek o wznowieniu „konstytucyi", jak nazwano szumnie poroniony płód Loris Melikowa, który przed dwudziestu laty uznał Aleksander III. za zbyt „radykalny" i zamknął manifestem Pobiedonoscewa erę „reform".

Od tego czasu panuje w Rosyi niepodzielnie reakcya aż do obecnej chwili, a wszystkie pogłoski o zmianie systemu są — głupiemi. Należałoby już raz w Europie przyjąć za pewnik, że carat prowadzi politykę katastrof. W legendę o dobrym carze i o złych urzędnikach nie wierzy już nawet chłop rosyjski.

Kongres niemieckiej socyalnej demokracyi.

Monachium, 16 września.

Na dzisiejszem posiedzeniu rozprawiano dalej o „Neue Zeit" i „Socialistische Monatshefte". Dyskusya, która miejscami przechodziła na teren polityczny, przybrała ostre formy.

Ogólny poklask zyskała mowa tow. Leiendeckera, który uskarżał się, że od kilku lat wszczynaną bywa na kongresach pod rozmaitymi pozorami debata „bernsteinowska". W kołach robotniczych panuje z tego powodu niezadowolenie, ponieważ debaty takie szkodzą praktycznej robocie. Jeżeli panowie akademicy chcą je mieć koniecznie, niech sobie zwołają osobny zjazd. (Wesołość).

Tow. Kautsky zaznacza, że przyczyną sporu nie są sprawy osobiste, lecz głębokie rożnice taktyczne, dotyczące całego ruchu socyalistycznego. Stoimy przed wielkimi wypadkami. Zbliżające się wybory do parlamentu połączą nas silnym węzłem, przyniosą nam wielkie sukcesy i stworzą zupełnie nową sytuacyę. Burżuazyę ogarnie znów, jak dawniej, strach przed czerwonem widmem; czekają nas ciężkie walki, a wówczas znikną resztki oparów rewizyonistycznych. (Oklaski i protesty). Połączymy się w okrzyku: precz z kapitalizmem! (Burzliwe oklaski większości kongresu).

Przemawiali jeszcze: tow. Stadthagen, który starł się ostro z redaktorem „Socialistische Monatshefte", Blochem, i tow. Vollmar, który zarzucił Kautsky'emu jednostronność i nietolerancyę Debatę zakończono cofnięciem wniosku tow. Rollwagena.

Debata polska.

Na popołudniowem posiedzeniu przeprowadzono debatę nad sprawami polskiemi.

Róża Luxemburg zgłosiła następującą rezolucyę:

„Zjazd oświadcza: Ponieważ ekonomiczne i polityczne interesy polskiego i niemieckiego proletaryatu w państwie niemieckiem są te same, ponieważ dalej socyalna demokracya uważa za swój obowiązek bronić polskiej klasy pracującej przed uciskiem jej narodowości i czyniła wedle sił zawsze zadosyć temu obowiązkowi, ponieważ wreszcie socyalna demokracya uważa i traktuje niemieckich i polskich członków partyi jako zupełnie równouprawnionych i popiera agitacyę wśród proletaryatu polskiego materyalnie i moralnie w najwydatniejszy sposób, - -

musi oddzielenie się pewnej grupy polskiej partyi socyalistycznej od ogólnej partyi być uważane za zupełnie nieuzasadnione, wywołane tendencyami separatystycznemi, nie mającemi nic wspólnego z zadaniami socyalnej demokracyi. Zjazd potępia ostro podwójne kandydatury na Górnym Śląsku, sprowokowane przez grupę polskiej partyi socyalistycznej i wzywa towarzyszów polskich, stojących na gruncie socyalnej demokracyi, ażeby położyli jak najprędzej kres temu demoralizującemu separatyzmowi. Kontrkandydaci polskiej partyi socyalistycznej nie będą odtąd uważani za kandydatów partyjnych".

Do powyższej rezolucyi zgłosił tow. Bebel następującą poprawkę:

„Zjazd zechce ostatnie trzy zdania rezolucyi Luxemburgowej i tow. zastąpić następującym tekstem: ...musi być uważane oddzielenie się pewnej grupy polskiej partyi socyalistycznej, która stanęła w przeciwieństwie do ogólnej partyi, za nieuzasadnione. Zjazd potępia ostro podwójne kandydatury na Górnym Śląsku, sprowokowane przez grupę polskiej partyi socyalistycznej i uprasza zarząd partyjny, aby jeszcze raz podjął się próby porozumienia między sprzeczajacemi się partyami, leżącego w interesie całej socyalnej demokracyi".

Róża Luxemburg, w uzasadnieniu swej rezolucyi, przedstawiła, że niema przeciwieństwa między robotnikami polskimi a niemieckimi. Rozłam istnieje tylko wśród polskich socyalistów; większość ich stoi wiernie przy niemieckiej partyi socyalno-demokratycznej, mniejszość zaś (?) polskich separatystów wypisała na swoim sztandarze niepodległość Polski i jest kierowaną przez komitety w Paryżu i Londynie. Grupa ta rozpoczęła walkę o program zwalczaniem niemieckiej socyalnej demokracyi (?). Mówczyni zgadza się na poprawkę Bebla, jakkolwiek nie spodziewa się, by porozumienie dało się osiągnąć.

W podobnym tonie przemawiają Gogowski i Winter. Tow. Ledebour zwalcza rezolucyę pani Luxemburg, którą na szczęście zmodyfikował Bebel. Pani Luxemburg uczyniła wszystko, aby oburzyć polskich socyalistów. Mówca wskazuje na postawienie kandydatury Kasprzaka, które zrewoltowało Polaków.

Tow. Bebel wygłosił dłuższą mowę, w której na wstępie zaznaczył, że nie zgadza się ze stanowiskiem pani Luxemburg. Jeżeli przyjął pierwszą część jej rezolucyi, to dlatego tylko, że konstatuje ona historyczne fakty. Mówca przedstawia obszernie, co niemiecka partya zrobiła dla agitacyi wśród robotników polskich. Zgodzono się nawet na osobną organizacyę polską, ale organizacya ta musi się, tak samo jak w Austryi, ściśle łączyć z ogólną organizacyą; ogólny kongres musi być i przez Polaków uważany za najwyższą instancyę partyjną W ostatnich latach pogorszyły się wzajemne stosunki, ponieważ w polskim organie partyjnym tendencye socyalno-demokratyczne ustępowały coraz bardziej miejsca narodowym. Za narodową propagandę tego pisma nie można było nadal przyjąć odpowiedzialności. Wspólne postępowanie z towarzyszami polskimi jest bardzo potrzebne; podwójne kandydatury utrudniłyby nam stanowisko w parlamencie. Podajemy rękę do zgody i przyznajemy, że po obu stronach popełniano błędy.

Na tem zakończono dyskusyę. W głosowaniu przyjęto pierwszą część rezolucyi p. Luxemburg i poprawkę tow. Bebla.

Podróż agitacyjna tow. Daszyńskiego.

Stanisławów. W niedzielę 14 września o godzinie 3 po południu odbył się tutaj na placu powystawowym wiec ludowy pod gołem niebem, zwołany przez Towarzystwo „Proletaryat". W wiecu tym brało udział około 5000 ludzi. Tow. poseł Daszyński wygłosił referat o dochodach i rozchodach państwowych w Austryi. Słuchacze, między którymi było także dużo chłopów ruskich, przyjęli referat z żywym entuzyazmem. W dyskusyi przemawiali: po rusku p. Koroluk i włościanin Czupatyński, po polsku tow. dr Władysław Gumplowicz, oraz p. Kolter, szewc z Knihinina. Wszyscy popierali wywody referenta.

Wieczorem odbyło się towarzyskie zebranie kolejarzy, w którem brali udział liczni włościanie ruscy; panował nader miły nastrój, braterski i serdeczny.

Przegląd polityczny.

Pogłoski o ustąpieniu hr. Pinińskiego. Praska „Politik" dowiaduje się z kół, jak twierdzi, dobrze poinformowanych, że hr. Piniński ma wkrótce ustąpić ze stanowiska namiestnika, a to z powodu nieustającej słabowitości. Następcą hr. Pinińskiego w urzędzie namiestnika ma być Stanisław hr. Badeni, który w ostatnich czasach kilkakrotnie bawił w Wiedniu i konferował w tej sprawie z prezydentem ministrów, drem Körberem. Hr. St. Badeni jednakowoż wzbrania się jeszcze przyjąć ofiarowany mu urząd.

Na razie nie można jeszcze sprawdzić, ile prawdy jest w tych informacyach „Politik", które jednak wydają się wiarygodne.

Hr. Piniński przybył do Wiednia prawdopodobnie w tej samej sprawie.

Procesy o strejki chłopskie.

Przed trybunałem orzekającym sądu tarnopolskiego odbyła się dnia 2 bm. rozprawa karna przeciw 16 chłopom z Koszlak (pow. zbaraski). Ośmiu z nich oskarżonych było o gwałt publiczny, popełniony przez stawianie czynnego oporu żandarmeryi i wojsku, reszta zaś o występek zbiegowiska.

Nienawiść wyznaniowa tłumów.

Mniejsza o to, co mi się podoba, wpatruję się w to, co się stało — powiedział za Lelewelem dr. Wacław Sobieski i napisał książkę p. t. „Nienawiść wyznaniowa tłumów za rządów Zygmunta III".

Do kraju wkracza pod różnemi postaciami reformacya. Niesie ona na swych sztandarach nową myśl, nowe idee, nowe dążenia. Najlepsze głowy ówczesne przejmują się tak zwanemi nowinkami. Ale katolicka reakcya staje temu kierunkowi w poprzek drogi. Lud, drobna szlachta i studenci rzucają się na zbory, na domy innowierców, napadają nawet cmentarze, kondukty pogrzebowe, znieważają zwłoki. Kto temu winien? Zygmunt III. On forytował ludzi tylko protegowanych przez Jezuitów, on gnębił wszelką swobodę myśli, on, sam jeden, ten polski Filip II.

Czyż to możliwe?

Autor nie może w to uwierzyć. „Te kłęby dymów gorejących zborów, stosy sprzętów i bibliotek palonych w nocy przez tłumy przy wtórze pieśni nabożnych, wywalanie murów w innowierczych domach modlitwy — to wszystko ma cechę dzieła mas, które przedewszystkiem zdolne są do gwałtownych i brutalnych wybuchów, zdolne czy to do wielkiego poświęcenia czy strasznego barbarzyństwa. Ruchy to wybitnie ludowe. Tumulty te to nie dzieło warstwy wybranej narodu — szlachty. Te ataki tłumne na domy prywatne, te znieważania cmentarzów, łamania trumien, włóczenie trupów — wszystko to ma cechę żywiołową. Widać w nich wybuch nieobrachowanej, rasowej siły".

I z wielkim talentem słowa poczyna autor kreślić nam na podstawie dokumentów pełne grozy obrazy tumultów religijnych, z niepospolitą plastyką maluje nam epizod za epizodem; gromadzi fakty, oświetla je, dowodzi, że sfery rządzące zarówno świeckie jak i duchowne starały się tym rozruchom zapobiegać. Przyznać musimy autorowi sumienność uczonego, bezstronność, wiedzę i talent słowa. A jednak nie przekonał nas.

Godzimy się na wszystkie fakty; godzimy się nawet na to, że król-jezuita, aczkolwiek niechętny innowierstwu, nie mógł popierać podobnych ekscesów; godzimy się również na to, że dostojnicy kościoła także tego popierać nie mogli.

Więc kto wetknął żagiew w rękę motłochu? Kto wołał: „Tu pal, tu siecz, byleś tam miał zbawienie wieczne"? Rasa? To zbyt wielki ogólnik.

Sam autor kładzie nacisk na zdziczenie obyczajów, na rabunki, na to, że „żacy szukali wiary w skrzyniach, kramach i sklepach innowierców". Fanatyzm połączył się z ciemnotą i łupiestwem.

Otóż zdaje się nam, że autor cennej książki nie postawił sobie pytania następującego: jak wyglądało ówczesne wychowanie religijne tłumów? Co kaznodzieje głosili z ambon? Co mówiły do tłumów te niezliczone legie nie dostojników kościoła, ale szeregowców?

Wiemy przecież, co w okresie jezuickim wykładano po szkołach, co wpajano w umysły, do czego młodzież zaprawiano. Urządzano dysputy, ośmieszające inowierców; przedstawiano widowiska teatralne dla uczniów, w których szatani wyprawiali harce z heretykami; zadawano uczniom do uczenia się na pamięć satyry i paszkwile na dysydentów. A teraz proszę sobie wyobrazić, jak podobne nauki działają na „rasę" ludzi krewkich. Jezuici podniecali i podniecają wyobraźnię wiernych ciągłemi opowiadaniami o rzekomych prześladowaniach katolików. Wszak dość popularnym był swego czasu w Galicyi wizerunek sprzedawany ludowi, wyobrażający papieża jako więźnia w klatce żelaznej, a karmionego słomą. Takie opowieści działają podniecająco. A prócz tego obniżają poziom umysłowości, wszak wciąż słyszymy alarmujące banialuki o machinacyach masonów. Wszak do dziś dnia rozrzuca się pomiędzy ciemny lud różne „Przeraźliwe echa trąby ostatecznej", różne spadłe z nieba listy a znalezione na Górze Oliwnej. Wszak i dziś, dziś, w wieku gimnazyów, wszechnic i akademii umiejętności słyszy się po klerykalnych gazetach okrzyk: „kijem za Maryą biją". Wszak nasz katecheta w siódmej klasie opowiadał nam, jak libertyn Wolter w chwili śmierci z rozpaczy pożerał własny kał. Uczniowie nie składają się z Kantów i Schopenhauerów, ale przeważnie z różnych wisusów, dla których „tumulcik" to gratka nielada.

Kto sieje wiatr, zbiera burzę — powiada stare przysłowie. A jaki wiatr siał kler, który naukę w rękach swych trzymał, to dziś dla nas nie jest zagadką. Kadłubek dla celów polityczno-kościelnych fałszuje roczniki XI wieku; Długosz zmyśla na Bolesława Śmiałego najpotworniejsze bajki; biskup Gamrat pali na stosie socyniankę Wajglową; dzieło Kopernika dostaje się na indeks, z którego do dziś dnia nie zostało zdjęte; Skarga piorunuje przeciw dysydentom i obala intrygami swemi tolerancyjne dążenia sejmu 1606 roku. To działo się u góry. A u dołu? Wszak i dziś musi nieraz galicyjska policya poskramiać zbyt fanatycznych kaznodziejów jezuickich, którzy w okresie pasyjnym tak malowniczo przedstawiają umęczenie Chrystusa przez żydów, że istotnie zachodzi nieraz obawa, aby tłum małomiejskich sodalisów prosto z kościoła nie runął w ulicę żydowską i nie rzucił się na tych, którzy dotąd nie uznają bóstwa Chrystusa.

Wniknijmy należycie w psychologię ciemnych mas a rozgorączkowanych, mas, których w epoce Zygmunta III nie pilnowały placówki policyjne, które lubiły ostentacyjne procesye a innym wyznaniom tego odmawiały; wniknijmy w treść, w nastrój, w żar tych kazań, które podniecały posępną wyobraźnię ciemnych tłumów, a może pojmiemy, że te „tumulty" były owocem długiego przygotowania, że rozpętano żywioł, którego potem niepodobna było poskromić.

Wiadomo zresztą, że wojny religijne miały swoich kaznodziei Jeżeli uwzględnimy fakt naj-

Akt oskarżenia zarzuca obwinionym, że dnia 16 lipca br., gdy żandarmerya i wojsko eskortowały do dworu w Hnilicach na robotę 10 robotników ze wsi Toki, obwinieni stanęli na drodze w Koszlakach wraz z całą wsią i „poczęli odgrażać się“; w czasie tego eskortowani do hnilickiego dworu „strejkbrecherzy“ uciekli i zmięszali się z tłumem, wojsko zaś aresztowało 6 chłopów. Akt oskarżenia rozpisując się obszernie o „zręcznych obrotach“ oddziału wojskowego i strategicznych zdolnościach oficera, który „opanował“ pagórek i zajął tam „pozycyę obronną“ — nie wspomina nigdy ani jednem słowem, by którykolwiek z chłopów targnął się czynnie na żołnierzy lub żandarmów, a tylko jako jedyną winę zarzuca chłopom, iż „przybierali groźną postawę“.

Na podstawie tego aktu oskarżenia i zeznań komisarza Rusockiego, porucznika Dewa i żandarma Bereźnickiego, zasądził trybunał 8 obwinionych za „zbrodnię gwałtu publicznego, popełnioną przez czynny (!) opór władzy“ na karę więzienia od 6 tygodni do 2 miesięcy; nadto 4 chłopom wymierzył po 14 dni aresztu za występek zbiegowiska; 4 innych uwolniono zupełnie od winy i kary.

Tego samego dnia toczyła się przed tym samym trybunałem przeciw chłopu z Drohoczówki rozprawa karna o gwałt publiczny, popełniony przez odgrażanie się wójtowi. Wobec wyników rozprawy, zbijających zupełnie oskarżenie, uwolniono obwinionego od wszelkiej winy i kary.

Dnia 11 września odbyła się przed sądem tarnopolskim rozprawa przeciw 16 chłopom z Białej czortkowskiej. Dwóch siedziało w więzieniu śledczem od 21 lipca b. r.; wszyscy oskarżeni byli o zbrodnię gwałtu publicznego, popełnioną przez odgrażanie się pracującym na łanie robotnikom.

Po przeprowadzeniu rozprawy trybunał uwolnił wszystkich od oskarżenia o zbrodnię gwałtu publicznego, a tylko za występek zbiegowiska i przekroczenie ustawy koalicyjnej wymierzył dwom po sześć (!) tygodni aresztu, siedmiu po 14 dni; resztę uwolniono od winy i kary.

Z Tarnopola donoszą: Dnia 12 b. m. odbyła się przed trybunałem orzekającym tut. sądu rozprawa karna przeciw Hryciowi Komaryńciowi, uczniowi V klasy realnej w Tarnopolu, oskarżonemu o występek zbiegowiska, popełniony wrzekomo przez nieusłuchanie żandarma, wzywającego do „rozejścia się“, tudzież o przekr. z § 312, popełnione przez to, iż miał powiedzieć do dragonów: *Sie sind inteligente Kerle aus Böhmen?* — poczem splunął.

Obwiniony zaprzeczył stanowczo, jakoby opierał się żandarmowi, co zaś do obrazy dragonów, oświadczył, iż oburzony ich zachowaniem się wobec kobiet powiedział: *Sie sind inteligente Menschen aus Böhmen? Pfui!*

Po rozprawie trybunał uwolnił obwinionego od oskarżenia o występek zbiegowiska, natomiast za obrazę (§ 312) skazał go na 10 K grzywny.

Dnia 13 b. m. zakończyła się przed tutejszym sądem rozprawa karna przeciw 53 chłopom z Janówki, która trwała przez 3 dni. Akt oskarżenia zarzucał obwinionym — na podstawie zeznań żandarmów — zbrodnię gwałtu publicznego, popełnioną przez wrzekome spędzanie robotników z pola.

W czasie rozprawy ani jeden świadek nie potwierdził zarzutów aktu oskarżenia, wobec czego sąd wszystkich chłopów uwolnił od oskarżenia o zbrodnię gwałtu publicznego, a tylko skazał ich za występek zbiegowiska i przekroczenie ustawy koalicyjnej na karę aresztu, a to: czterech po miesiącu, resztę zaś od 14 do 8 dni; 6 uwolniono zupełnie od winy i kary.

Dnia 15 b. m. odbyła się również przed sądem tarnopolskim rozprawa przeciw trzem chłopom z Siekierzyniec o zbrodnię gwałtu publicznego z § 98 b) i 85 a) u. k. „Zbrodnię“ tę opisuje akt oskarżenia w niezwykle romantyczny sposób. Mianowicie pewnej ciemnej nocy weszli oni na podwórze pewnego „strejkbrechera“ i przylepili na chałupie jego kartkę, na której narysowane były dwie postaci, jedna z kosturem, druga z siekierą w ręku, nadto napisaną była „groźba śmierci“ (brrr!).

Za „zbrodnię“ tę siedzieli biedacy przeszło miesiąc w więzieniu śledczem. Gdy jednak rozprawa nie potwierdziła zupełnie szczegółów tego aktu oskarżenia, trybunał uwolnił obwinionych od wszelkiej winy i kary.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 19 września. 1815 Prusy zajmują Pomorze i Rugię. — 1892. Wydalenie studentów rosyjskich z Berlina. — 1896. Międzynarodowy kongres kobiecy w Berlinie — 1901. Koniec generalnego strejku robotników w hutach szkła.

Teatr miejski w Krakowie.

Sobota: „Zemsta“, komedya w 4 aktach Al. hr. Fredry.

Niedziela: „Staroświecczyzna“, komedya ze śpiewami w 5 odsłonach J. N. Kamińskiego (po raz 1).

Teatr ludowy w Krakowie.

Sobota: „Powietrze wielkomiejskie“, komedya w 4 aktach przez Blumenthala i Kadenburga.

Niedziela po południu: „Szalony pomysł“, farsa w w 4 aktach przez Śliwińskiego. — Wieczór: „Wicek i Wacek“, komedya w 4 aktach przez Z. Przybyszewskiego.

Zawieszenie „Latarni“ zniesione. W dniu 18 sierpnia 1900 wstrzymała policya krakowska wskutek odezwy prokuratoryi państwa dalsze wydawnictwo popularnego miesięcznika socyalistycznego „Latarnia“, z powodu niezapłacenia całego szeregu nałożonych grzywien sądowych za różne delikta prasowe.

Wskutek środków prawnych, wdrożonych przez obrońcę dra Heskiego, orzekły kompetentne władze, że grzywny te obecnie już od wydawnictwa „Latarnia“ się nie należą. Gdy bowiem redaktor odpowiedzialny „Latarni“, zamiast tych nieściągniętych grzywien, odcierpiał subsydyarną karę aresztu, przeto ściągnięcie grzywny za te same delikta prasowe równałoby się nałożeniu podwójnej kary za ten sam czyn. Wedle więc ogólnej zasady prawnej: *ne bis in idem*, zniesiono rozporządzeniem z dnia 9 września 1902 r. zawieszenie „Latarni“, mimo niezapłacenia grzywien.

„Latarnia“ więc, w myśl uchwały kongresu partyjnego, wkrótce znowu zacznie regularnie wychodzić.

Znowu spór o granicę między Galicyą a Węgrami. „Budapesti-Hirlap“ donosi, że między Galicyą a Węgrami powstał nowy spór graniczny. Mianowicie w ostatnich czasach rzeka Dunajec w miejscu, w którem opuszcza terytoryum węgierskie i tworzy granicę, zmienił zupełnie koryto tak, że kilkadziesiąt morgów gruntu znalazło się po stronie polskiej. Właściciel ich, Węgier, przeniósł słupy graniczne i ustawił je na innem miejscu. Przeciw tej samowoli zaprotestowały władze austryackie. Celem zapobieżenia ewentualnym starciom między góralami a Węgrami wysłano na miejsce żandarmeryę.

„Słowo polskie“ rozgniewało się bardzo na nas za to, żeśmy ukazali we właściwem świetle jego umizgi do centralizmu węgierskiego i że zwróciliśmy uwagę na położenie Polaków na Spiżu, gnębionych przez Węgrów. Zaperzone „Słowo polskie“ zapewnia, że ono już oddawna wie coś o Polakach spiskich. Nie wątpimy w to, że organ kłamców wie o nich tyle, co o wystawie robotniczej w Pradze.

Nieporządki w Banku galicyjskim dla handlu i przemysłu. Inżynier Ludwik Ramułt, marszałek powiatu liskiego, zaangażował Bank galicyjski dla handlu i przemysłu w zbankrutowanej fabryce maszyn „Perkun“ na sumę 140.000 K. Obecnie procesuje się Ramułt z Bankiem, wnosząc zarzuty przeciw nakazom zapłaty i uniemożliwiając w ten sposób Bankowi dojście swych pretensyj.

Z rady nadzorczej Banku Ramułt dotychczas nie ustąpił, mimo kolizyi, jaka zachodzi między członkiem rady Banku a jego dłużnikiem. Na polecenie p. Ślęka, dyrektora krakowskiej Kasy oszczędności — a zarazem wiceprezesa rady nadzorczej w mowie będącego Banku — który, jak wiadomo, na posiedzeniu krakowskiej rady miejskiej w odpowiedzi na interpelacyę tow. Daszyńskiego wyparł się wszelkich stosunków z tymże Bankiem, mimo to, że jest kandydatem na dobrze płatnego prezesa rady nadzorczej — wstrzymano wszelkie dalsze kroki przeciw p. Ramułtowi.

Z zajściem tem łączą się wiadome już rezygnacye p. J. Bilińskiego, członka rady nadzorczej i delegata lwowskiej filii, p. Ignacego Zakrzewskiego, dyrektora Banku i p. Alfreda Buresza, syndyka lwowskiej filii. Nadto oczekiwane są dalsze rezygnacye.

Opinia publiczna uważa nominacyę p. Zielińskiego, który masie Banku kredytowego winien jest kwotę 160.000 K, za wprost niemoralną.

Jubileusz Konopnickiej. Otrzymujemy następujący komunikat: Pełne zgromadzenie komitetu jubileuszu M. Konopnickiej odbędzie się w piątek dnia 19 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali rady miejskiej w Krakowie. Na porządku dziennym: sprawozdanie z dotychczasowej działalności komitetu ściślejszego i omówienie szczegółów programu uroczystości. Wobec ogromnego zainteresowania się obchodem szerokich sfer społeczeństwa polskiego, spodziewamy się, że komitet pełny, z przeszło 100 osób złożony, stawi się na piątkowe posiedzenie w komplecie i da wyraz ogólnie odczuwanej potrzebie zaznaczenia dosadnego uznania i hołdu dla jubilatki.

Ze Lwowa donoszą: W lwowskiej Czytelni kobiet odbyło się w środę wieczorem posiedzenie komitetu ściślejszego, zajmującego się urządzeniem obchodu jubileuszowego Konopnickiej we Lwowie. Komitet lwowski rozporządza dotychczas sumą 12.000 K, z czego z poza Galicyi nadeszło około 9000 K. Za uzbieraną kwotę, która, jak komitet sądzi, jeszcze się zwiększy, komitet ma zamiar kupić jubilatce willę w okolicy Suchej albo Kalwaryi Zebrzydowskiej i ofiarować jej jako dar honorowy. Program szczegółowy obchodu lwowskiego, który odbędzie się 25 października b. r., ułoży specyalny komitet, do którego zaraz wczoraj wybrano cały szereg osób. Cały obchód ma się skoncentrować w teatrze.

Uczczenie zasług Sewera-Maciejowskiego. Wkrótce po nagłym zgonie nieodżałowanej pamięci Ignacego Sewera-Maciejowskiego, zajęła się sekcya literacko-naukowa (przy Czytelni dla kobiet w Krakowie), której to sekcyi był zmarły prezesem i w rozwoju jej bardzo pomocną siłą, zbieraniem funduszów, celem stworzenia trwałego pomnika dla jego zasług, przez założenie czytelni ludowej we wsi Dołędze, w której spoczywa. Zabiegom tym powiodło się o tyle, że już w niedzielę 21 bm., jako w wigilię rocznicy śmierci, otwartą zostanie ufundowana i w wiele książek oraz gazet zaopatrzona czytelnia, którą po nabożeństwie nieszpornem w obecności licznych zaproszonych przez rodzinę Sewera gości, tamtejszy proboszcz uroczyście poświęci, poczem w imieniu założycieli z łona sekcyi p. Włodzimierz Tetmajer do zgromadzonych wieśniaków przemówi.

Zaproszenia na uroczystość tę rozesłała już sekcya literacko naukowa, ktoby jednak zaproszenia na czas nie otrzymał, a chciał wziąć udział w tem uczczeniu pamięci zacnego literata, raczy się zgłosić do p. M. Siedleckiej, Szpitalna 7, II piętro, najpóźniej do dnia 19 bm. wieczorem. Wyjazd z Krakowa nastąpi d. 21 bm. o 11 przed południem do stacyi Słotwiny.

Strejk w teatrze krakowskim. Strejk personalu technicznego w krakowskim teatrze miejskim zakończył się wczoraj ugodą. Dyrekcya przyznała podwyżkę płac personalowi technicznemu, który też natychmiast wrócił do pracy po 24-godzinnym strejku.

Kurs dla analfabetów żydowskich. Staraniem podgórskiego Koła Towarzystwa szkoły ludowej odbędzie się w niedzielę 21 b. m. o godz. 6 wieczór w sali rady miejskiej w Podgórzu uroczyste otwarcie Koła, oraz kursu dla analfabetów żydowskich.

Rocznica śmierci Lassalla. Z Śniatyna donoszą nam: Celem uczczenia rocznicy zgonu Lassalla odbył się tutaj w sobotę 6 b. m. uroczysty wieczór w sali stowarzyszenia robotniczego „Braterstwo“. Zebranie zagaił tow. Seibold. O życiu i działalności Lassalla mówił tow. Oster z Kołomyi.

Urzędnik, który policzkuje strony. Z Jaworowa piszą nam o niezwykłym wypadku, jaki się wydarzył w tamtejszym urzędzie podatkowym i w starostwie: We wtorek 9 b. m. Olenka Huła z Jaworowa przyszła do urzędu podatkowego zapłacić podatek. Po przedłożeniu książeczki płatniczej (l. 1215/504) i jej zalikwidowaniu, Olenka zapłaciła na ręce poborcy Władysława Kołhanowskiego 12 koron, z czego poborca wydał jej 1 koronę 4 halerzy. Hułowa przeliczyła pieniądze w obecności Wasyla Byczka.

Nazajutrz mąż jej Petro Huła otrzymał wezwanie do powtórnego zapłacenia podatku w kwocie 12 koron. Na przedstawienia Hułowej, iż podatek poprzedniego dnia zapłaciła, odpowiedział jej ugrzeczniony poborca: „Breszesz babo!“ — poczem odebrał jej książeczkę płatniczą i wyszedł do likwidatury. Kiedy powrócił i oddał jej książeczkę, Hułowa spostrzegła brak tej kartki, na której zalikwidowany był uiszczony podatek. Okoliczność tę potwierdzają Hryńko Huła i Seńko Saluk.

W piątek 12 b. m. skrzywdzeni gospodarze poszli na skargę do starosty Emila Schutta. Kiedy mu Hułowa przedstawiła sprawę, zawołał starosta: „To ty szelmo ne zapłatyła, a każesz, szczoś zapłatyła! Pokaży kwit!“ Na to odparła Hułowa: „Ja zapłatyła“. Starosta przyskoczył wówczas do kobiety i z całej siły uderzył ją w twarz, w okolicy oka. Uderzenie było tak silne, że po 5 dniach widniał jeszcze ślad na twarzy. Starosta Schutt wysłał natychmiast do Hułów egzekutora, który zabrał 5 kawałków płótna na pokrycie zapłaconego już podatku.

Poborca nie wiedząc widocznie, kto nie uiścił podatku, Hułowa, czy Byczek, więc dla wszelkiej pewności także Byczkowi, który miał odwagę oświadczyć, że widział, jak Hułowa podatek zapłaciła, zafantowano w sobotę kożuch, choć Byczek nie dał sobie wyrwać kartki z książeczki płatniczej, w której ma pokwitowanie zapłaconego podatku.

Hułowa, chcąc wytoczyć skargę przeciw staroście Emilowi Schuttowi, zwróciła się w tej sprawie do adwokata dra Hibla, który jednak oświadczył jej, że podobnej sprawy nie przyjmuje (!).

Zwierzę w ludzkiem ciele. Na rozprawie strejkowej, jaka toczyła się dnia 11, 12 i 13 bm. przed sądem tarnopolskim przeciw 53 chłopom z Janówki (ob. rubrykę sala sądowa: „Procesy o strejki chłopskie“, *Red.*), wyszło na jaw, że dzierżawca Janówki najmował do plewienia pszenicy dzieci w wieku od 8 do 10 lat. W czasie roboty przywiązywał dzieciom kamienie do szyi w tym celu, by ustawicznie były schylone i pilnie plewiły. Za katusze te płacił bestyalski dzierżawca biednym dzieciakom po 7 do 12 ct. dziennie!

Oczywiście biedni chłopi, którzy nie mogąc znieść takiego bestyalskiego okrucieństwa, zastrejkowali, zostali wlot okrzyczani przez prasę stańczykowską za „zbrodniarzy“.

Dla okrutnego dzierżawcy nie znalazły się jednak słowa potępienia.

Brudy polskiej arystokracyi. Przed wiedeńskim sądem przysięgłych rozpoczyna się 25 bm. rozpisana na trzy dni rozprawa przeciw 31-letniemu hrabiemu Stanisławowi Karwinowi Sarneckiemu i jego matce Maryi Sarneckiej z domu hrabinie Tarnowskiej, oskarżonym przez prokuratoryę państwa o oszustwo, którego oboje się dopuszczali systematycznie przez wyłudzanie towarów i majętności zapomocą bezwartościowych weksli, przyczem powoływali się na bogatych krewnych, którzy mieli poręczać wszelkie zobowiązania Sarneckiego i jego matki.

Hr. Stanisław Korwin Sarnecki stawał jeszcze 8 stycznia br. wraz z agentem handlowym Lauterpachtem oskarżony również o zbrodnię oszustwa. Rozprawę odroczono wówczas na wniosek obrońcy dra Ujhely'ego, oraz zastępców całego szeregu poszkodowanych, celem stwierdzenia, że matka oskarżonego wspierała syna w jego oszukańczych praktykach. Na podstawie nowych wyników śledztwa prokuratorya państwa rozszerzyła oskarżenie także przeciw matce o współwinę w oszustwie. Marya Sarnecka, z domu hr. Tarnowska, przebywa obecnie w pewnym klasztorze krakowskim, gdzie jej posłano wezwanie na rozprawę. Ciekawą jest rzeczą, czy arystokratyczna oszustka stawi się na rozprawę, czy też nie. Rozprawie przewodniczyć będzie radca dr. Gemperle, prokuratoryę państwa zastąpi dr. Höpler; Sarneckiego bronić będzie dr. Ujhely, Sarnecką zaś poseł dr. Binder.

Morderstwo i samobójstwo. Od naszego korespondenta z Przemyśla otrzymujemy następujące bliższe szczegóły w sprawie samobójstwa i morderstwa, popełnionego w lasku pikulickim: W poniedziałek rano z dworca kolejowego wprost do lasku, położonego obok wzgórza „Wzniesienie“, a należącego do Pikulic, tuż pod samym Przemyślem od strony traktu dobromilskiego, przyjechał dorożką oficer od obrony krajowej w towarzystwie młodej około 17 lat liczącej dziewczyny, o białej cerze, niebieskich oczach, ciemno blond długich włosach, ubraną w czarną suknię, takiż stanik i zarzutkę, w białym słomkowym kapeluszu, ubranym w różową woalkę i w żółtych bucikach. Oboje po opuszczeniu dorożki przechadzali się prawie do południa w lasku i jego okolicy. Pracujący w polu włościanie, zauważyli między niemi jakby żywą wymianę słów, lub kłótnię. W południe obydwoje udali się do lasku, a po chwili posłyszano najpierw dwa strzały jeden po drugim, a po pewnej chwili trzeci strzał. I znowu zapanowała cisza. Myślano początkowo, że strzelał dozorca lasowy. W godzinę później jeden z włościan udał się po grzyby i zobaczył dwie nieruchome postaci ludzkie. Przestraszony poleciał do wartowni najbliższego magazynu wojskowego, skąd wysłano patrol, złożoną z czterech żołnierzy i podoficera. Równocześnie przybyła komisya, złożona z oficera, dwóch lekarzy i kapitana-audytora, wysłana przez pułkownika 18 p. obrony krajowej, któremu doniósł listem porucznik rachunkowy tegoż pułku Lambert Senft, że odbiera sobie życie w lasku pikulickim i prosi o zabranie zwłok.

Komisya przekonała się, iż Senft przed wykonaniem samobójstwa, popełnił morderstwo na młodej dziewczynie. Kubikówna pochodzić miała z Morawy, tam też nawiązał z nią stosunki miłosne Senft, czemu sprzeciwili się rodzice. To miało być powodem ucieczki zbałamuconego dziewczęcia.

We wtorek w południe komisya sądowo-lekarska przeprowadziła sekcyę zwłok Kubikówny, przyczem zbadano, że dziewczę na 24 godzin przed śmiercią nic nie jadło. Rodzice zawiadomieni telegraficznie o wypadku, odpowiedzieli, że przybędą na pogrzeb. Jest to już w Przemyślu, w przeciągu kilku tygodni drugi wypadek, gdzie spełnionem zostało przez wojskowego morderstwo, a potem samobójstwo.

Kapitan aresztowany za uwiedzenie. Z Gracu donoszą, że w Tobelbad aresztowano spensyonowanego kapitana od marynarki Meditzera pod zarzutem uwiedzenia 17-letniego dziewczęcia wiedeńskiego i odstawiono do sądu obwodowego w Cylei. Gdy kapitana pod zbrojną eskortą przyprowadzono do Cylei, zebrany na ulicach tłum witał go ironicznymi krzykami.

Szkodliwy wpływ alkoholu na dzieci szkolne. Niemiecki związek nauczycieli zarządził badanie 7.338 uczniów szkolnych liczących 6 do 11 lat w kierunku używania alkoholu. Okazało się przytem, że z tej liczby zaledwie 2 do 3% było dzieci, które alkoholu wcale nie piły, 15% było takich, które się w życiu przynajmniej raz jeden lub nawet kilkakrotnie upiły, 11% piło codziennie jakiś napój zawierający alkohol, a 2…

---

ważniejszy, że całą kulturę trzymał wtedy w swoich rękach kler, to całkiem uprawnionym będzie wniosek, że i za wszelkie zboczenia tej kultury do odpowiedzialności wobec historyi tylko kler pociągnięty być może. Nie jakiś jeden Skarga, Gamrat, nie jakiś jeden trybunał z Lublina, palący przez kata książkę, ale cały kler, który z góry otrzymywał wskazówki i po swojemu rzecz ludowi przedstawiał. Słowo wychodzące z ust króla ptakiem staje się w ustach ostatniego poddanego wołem. Słowo padające z wyżyn społecznych płatkiem śniegu staje się w nizinach miażdżącą wszystko lawiną. Fanatyzm jest jak ogień; grzał on Skargę ciepłem kominkowem, ale tłumy obejmował pożarem.

W takiem świetle ukazuje się nam nienawiść wyznaniowa tłumów za rządów Zygmunta III; takie źródło jej widzimy. Nie leżała ta nienawiść „gdzieś głęboko w rasowych podkładach“; najwyżej forma, w jakich się ona objawiła, w tych podkładach leżeć mogła.

Swoją drogą pracy dr Sobieskiego nie tylko nie odmawiamy wartości, ale podnosimy ją wysoko. Co za piękne opanowanie materyału, jaki ład w książce a wreszcie co za polszczyzna! Styl jędrny, dosadny, obrazowy, język jak u pierwszorzędnego prozaika.

Słówko pochwały należy się także wydawcy p. Stefanowi Dembemu. Tak wydaje książki ten, który kocha piśmiennictwo.

Andrzej Niemojewski.

dostawało ten napitek już rano jeszcze przed nauką szkolną. Dzieci te używające alkoholu były najgorszymi uczniami. Jeden z nauczycieli z reńskiej prowincyi donosi, że miał w swej szkole 11 dzieci, których ojcowie byli znanymi pijakami: wszystkie te dzieci musiano w szkole przydzielić do oddziału dla dzieci upośledzonych w rozwoju umysłowym.

Nabożeństwo z przeszkodami. Z Komorowic pod Białą piszą nam: W niedzielę 14 bm. byliśmy tutaj świadkami zajścia, o którem szeroko opowiadają we wsi i okolicy. W nocy z soboty na niedzielę ktoś, lubiący cudze owoce, wlazł do ogrodu na plebanii i narwał trochę księżych jabłek. Oburzyło to strasznie księdza jegomościa Sztafę, który też rano na kazaniu począł piorunować na zwierzchność gminną o to, że dla upilnowania jabłek księdza jegomości nie trzyma dwóch strażników, lecz tylko jednego, i to starca, że niema więc porządków przy domu bożym. Popołudniowe nabożeństwo było istnem dziwowiskiem. Ksiądz jegomość prowadził procesyę. Ni stąd ni zowąd począł się gniewać na ludzi, że nierówno idą. Tymczasem spostrzeżono, że sam jegomość trochę nierówno i niepewnie stąpa. Ale ksiądz wielkim głosem strofował uczestników procesyi. Powstała wrzawa. Zniecierpliwieni ludzie sarkali: „Jeżeli się ksiądz upił, to niech idzie się wyspać!“ Inni, chcąc zagłuszyć te wołania, śpiewali coraz głośniej. A ksiądz jegomość, rozzłoszczony nie na żarty, krzyczał co miał sił: „Łotry, bezbożniki, powiązać was dam“ i t. d. I tak procesya przeszła przez cmentarz i zamiast po 15 minutach, powróciła do kościoła po półtorej godziny.

W kościele zamięszanie wzrosło. Jegomość biegał tam i sam i krzyczał. Część obecnych śmiała się na głos, dewotki z hukiem waliły się w piersi, modląc się głośno: „Odpuść mu, bo nie wie, co czyni. Wściekł się, dom boży znieważa“. A ksiądz jegomość ciągle biegał po kościele, goniony przez kilku gospodarzy, którzy go chcieli wyprowadzić z kościoła i uspokoić. Dopiero późną nocą usnął znużony i wyczerpany jegomość na plebanii.

Gmina nic nie może zrobić, aby usunąć takie smutne wypadki, jakie we wsi nierzadko się zdarzają. Radni stojałowszczycy, sami często dają powód do zgorszenia, a wójt, także stronnik Stojałowskiego, nie lepszy od nich.

Remuneracya za oszczędności kosztem zdrowia robotników. Do powiatowej Kasy chorych w Lisku należą tartaki drzewne w Cisnej i wzdłuż linii kolejowej Łupków-Cisna. Dla robotników w tych tartakach utrzymuje liska Kasa chorych lekarza w Cisnej. Posadę tę otrzymał przed rokiem dr Markiewicz młody lekarz, który co tylko opuścił uniwersytet i wystawił ofertę niższą, niż dawniejszy lekarz dr Wiktor Robel z Baligroda.

Obecnie jednak krążą pogłoski, iż zarząd Kasy chorych na ostatniem posiedzeniu przyznał dla dr Markiewicza remuneracyę w kwocie 100 K i za co? — za oszczędności na lekarstwach. Znaną jest rzeczą, że często gęsto dr Markiewicza nie można zastać w domu i robotnicy muszą ból przeboleć lub udawać się do Baligroda lub gdzieindziej, ale trudno uwierzyć, by zarząd Kasy chorych, instytucyi utrzymywanej kosztem robotników takie rzeczy popierał i za oszczędności kosztem zdrowia robotników dawał wynagrodzenia.

Spodziewamy się wyjaśnienia w tej sprawie ze strony zarządu powiatowej Kasy chorych w Lisku.

IX międzynarodowy kongres kryminalistów otwarto w środę w uniwersytecie petersburskim. Imieniem rządu powitał zebranych minister sprawiedliwości Murawiew. Następnie otworzył kongres prof. Liszt z Berlina.

Wynalazek Marconiego. Włoski minister poczt i telegrafów Galimberti udał się do Turynu, by porozumieć się z Marconim co do utworzenia we Włoszech silnej stacyi radyograficznej.

Złoto w Afryce południowej. Z Johannesburga donoszą: Według przedsięwziętych badań geologicznych w południowej Afryce koło Withwatersrand główna żyła złota ciągnie się nieregularnie przez 20 mil po części w Transvaalu, po części w Oranii. Siła wodna i węgiel są w dostatecznej ilości w pobliżu.

Targ owocowy, urządzany dotąd corocznie przez Towarzystwo ogrodnicze krakowskie (ul. Gołębia 18) został w tym roku przekształcony na stałe, bezpłatne pośrednictwo w sprzedaży owoców. Próbki owoców, nadsyłane do Towarzystwa przez producentów, wraz z ceną sprzedaży, będą do oglądania codziennie z wyjątkiem świąt i niedziel o godz. $1\frac{1}{2}$ do $3\frac{1}{2}$ po południu w lokalu Towarzystwa; we wtorki i piątki, także od 6 do 7 wieczorem. Praktyka kilkoletnia Towarzystwa ogrodniczego wykazuje, że jedynie stałe pośrednictwo może wpłynąć na unormowanie handlu owocami. Targi jednorazowe okazały się mniej praktycznymi. Oczywiście Towarzystwo pośrednicząc w ten sposób, ma na celu tylko zbliżenie producenta do konsumenta i ułatwienie zbytu, nie bierze jednak za transakcyę żadnej na siebie odpowiedzialności

Z sali sądowej.

Smutny koniec wesoło spędzonej nocy. Pomocnik fryzyerski Ferdynand Trzeciak z Bochni stanął wczoraj przed trybunałem przysięgłych w Krakowie, oskarżony o zbrodnię rabunku. Akt oskarżenia zarzuca Trzeciakowi, że gwałtownem targnięciem się na niejakiego Zygmunta Knapińskiego zmusił go do oddania mu całej gotówki.

Było to podczas pięknej nocy majowej, którą obaj młodzieńcy wesoło spędzili w domu publicznym na „Proszówkach“ w Bochni. Po opuszczeniu wesołego przybytku uciech, wyszli na otwarte pole, gdzie Trzeciak zaczął nagabywać Knapińskiego o wydanie mu pieniędzy, jakie Knapiński miał przy sobie. Knapiński odmówił. Wtenczas rzucił go Trzeciak na ziemię, przygniótł mu piersi kolanami i bijąc Knapińskiego pięściami po twarzy i głowie, żądał pieniędzy. Sądząc, że Knapiński trzyma pieniądze w ręce, gryzł ją i groził, że ją nożem utnie. Wtedy Knapiński rzucił pieniądze do gnojówki, znajdującej się w pobliżu.

W śledztwie utrzymywał oskarżony, że jest zupełnie niewinny, a z Knapińskim w krytycznej nocy nigdzie nie chodził.

Rozprawie przewodniczy radca Ursel, oskarża dr Ptaś. Oskarżony do winy się nie poczuwa i przeczy twierdzeniom aktu oskarżenia.

Po wywodach prokuratora i obrońcy przysięgli wydali następujący werdykt: pytanie I. zaprzeczyli 5 głosami, pytanie II, ewentualne, zatwierdzili 12 głosami. Na podstawie werdyktu trybunał skazał obwinionego na 1 miesiąc aresztu i zwrot Knapińskiemu kwoty 18 K. Zasądzony przyjął wyrok.

O zgwałcenie. Wczoraj przed trybunałem przysięgłych w Krakowie odbyła się pod przewodnictwem radcy Ursla tajna rozprawa przeciw parobczakowi Wojciechowi Mazurowi, oskarżonemu o zbrodnię zgwałcenia, popełnioną na młodej dziewczynie wiejskiej, Magdalenie Siwkównej z Niepołomic. Mazur w stanie nieco podpitym zgwałcił w lesie niepołomickim powracającą z nabożeństwa Siwkównę, przyrzekając jej następnie małżeństwo. Oskarżał dr. Ptaś. Po przeprowadzonej rozprawie i wysłuchaniu werdyktu przysięgłych, Mazura uwolniono.

Za zbrodnię nałogowej kradzieży odpowiadał wczoraj niejaki Józef Piętoń przed krakowskim trybunałem przysięgłych, któremu przewodniczył radca Wawrausch. Piętoń, kilkakrotnie karany już za kradzieże, zarzuconej mu w akcie oskarżenia zbrodni dopuścił się przez to, iż wyrobnikowi Drabikowi z kieszeni miał wyjąć i przywłaszczyć sobie pugilares, zawierający 14 koron. Ponieważ prokuratorya państwa uznała Piętonia za nałogowego złodzieja, przeto rozprawa odbyła się przed przysięgłymi. Imieniem prokuratoryi wyst pował dr Solak, oskarżonego bronił dr Lewartowski.

Przysięgli 11 głosami orzekli, że oskarżony winnym jest zbrodni nałogowej kradzieży. Na mocy tego werdyktu trybunał skazał Piętonia na trzy lata ciężkiego więzienia. Skazany wyrok przyjął.

Bura gęś wartości 6 koron zginęła z Nowego placu Jakóbowi Kamslerowi w Podgórzu dnia 10 czerwca br. Ponieważ widziano, iż podobną gęś niósł pod pachą wyrobnik Wojciech Śliwiński, oskarżono go o kradzież i przyaresztowano. W śledztwie twierdził obwiniony stanowczo, że burej gęsi nie ukradł, ani też jej pod pachą nie niósł i że obciążające go zeznania świadków są mylne. Śliwiński, 44-letni wyrobnik, karany pięć razy za zbrodnię, a 18 razy za przekroczenie kradzieży, zasiadł w czwartek 18 bm. na ławie oskarżonych przed trybunałem przysięgłych w Krakowie.

Rozprawie przewodniczył radca Wawrausch, oskarżał dr Solak, Śliwińskiego bronił dr Maschler.

Wyrok zapadnie wieczorem.

Telegraf i telefon.

Druga szkoła realna w Krakowie.

Lwów, 18 września. „Gazeta lwowska“ ogłasza: Cesarz postanowieniem z d. 11 sierpnia 1902 zezwolił na otwarcie z początkiem roku szkolnego 1902/3 drugiej państwowej szkoły realnej w Krakowie z polskim językiem wykładowym.

Bunt więźniów w zakładzie karnym dla mężczyzn we Lwowie.

Lwów, 18 września. (Tel. „Naprzodu“). Przez cały wczorajszy dzień ulice Kaźmierzowska i Karna były miejscem pielgrzymek tłumów, stojących pod Brygidkami. Zgromadzeni żywo dyskutowali o przyczynach, które wywołały bunt więźniów, oraz zastanawiali się nad tem, czy dyrektor Brygidek zostanie oddalonym ze swego stanowiska, czy też nie.

Co do przyczyn buntu więźniów z różnych pogłosek, krążących po mieście, utrzymują się głównie dwie pogłoski. Mianowicie jedni twierdzą, że w ubiegłym tygodniu powieszono jednego więźnia w Brygidkach; drudzy zaś utrzymują, że jednego więźnia tak zbito w Brygidkach, że zmarł wskutek pobicia. Trupa powieszono i mówiono, że więzień sam się powiesił.

Jedno jest tylko faktem, a mianowicie, że opowiadania o nader złym wikcie i maltretowaniu więźniów są powszechne w całym Lwowie. Wymieniają nawet katowanych po imieniu i nazwisku.

Rzeczywistą i bezpośrednią przyczyną buntu miało być następujące zajście: W ubiegłą sobotę pewien klucznik uderzył jednego więźnia tak silnie kluczem w głowę, że go zranił. Stojący obok więzień Mandziuk uderzył za to klucznika w twarz.

Mandziuka skazano na 3 dni ciemnicy i zupełnego postu. Do wtorku przesiedział Mandziuk w ciemnicy bez jadła. Kiedy zaś wczoraj niesiono go omdlałego przez korytarz, wzburzyło to więźniów do ostateczności. To było bezpośrednią przyczyną zaburzeń.

Przez cały dzień przed Brygidkami uwijało się 3 policyantów i 2 agentów policyjnych. Przy ulicy Karnej zaś stała patrol wojskowa z najeżonymi bagnetami.

Po wyroku w sprawie Morskiego Oka.

Wiedeń, 18 września. Prezydent ministrów dr. Koerber wczoraj w południe podejmował u Sachera członków sądu rozjemczego w sprawie Morskiego Oka. W śniadaniu wzięli udział: prezydent dr. Winkler, sędziowie rozjemczy Tchórznicki i Lehoczky, pułkownik prof. Becker. Prócz tego wzięli w śniadaniu udział: minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski, minister Szechenyi i ministrowie Hartel i Piętak.

Sytuacya.

Praga, 18 września. „Hlas Narodu“ oświadcza, że wszystkie stronnictwa czeskie poprą młodoczechów w obstrukcyi.

Praga, 18 września. Posłowie młodoczescy Spindler i Sramek oświadczyli wczoraj na zgromadzeniach wyborców, że młodoczesi domagać się będą energicznie wewnętrznego języka urzędowego, i zapowiedzieli obstrukcyę na wypadek odmowy. Zgromadzenia oświadczyły się za obstrukcyą.

Posłowie Formanek i Jarosz, jak donoszą „Narodni Listy“, uzyskali od wyborców pozwolenie na udział w obstrukcyi.

Drogi wodne.

Wiedeń, 18 września. Wydany wczoraj komunikat donosi o odbyciu pod przewodnictwem posła Kaftana posiedzenia subkomitetu dla dróg wodnych przy współudziale przedstawicieli ministerstwa spraw wewnętrznych, handlu, kolei, jakoteż sekcyi marynarki.

Konkurencya między pismami wiedeńskiemi.

Wiedeń, 18 września. Od 1 października ma „Neue freie Presse“ wychodzić trzy razy dziennie, a to dla konkurencyi z nowo powstającym dziennikiem „Die Zeit“.

Kongres niemieckiej socyalnej demokracyi.

Monachium, 18 września. (Tel. biura kor.) Na wczorajszem posiedzeniu kongresu niemieckiej socyalnej demokracyi tow. poseł Rosenow zdawał sprawę z czynności parlamentarnej frakcyi socyalistycznej, omawiając przytem taryfę cłową. Między innemi sprawami ma być wniesiony nie tylko wniosek, lecz wprost formalne przedłożenie ustawy w sprawie 8-godzinnego dnia pracy.

Lichwa zbożowa.

Berlin, 18 września. Wczoraj ukończyło centrum obrady nad taryfą cłową, w których brało udział 78 posłów. Jak donosi „Germania“, stwierdzono porozumienie co do pojmowania taryfy cłowej i ogólnego położenia. Centrum stoi na stanowisku, że w ogólności należy trzymać się postanowień komisyi dla taryfy cłowej. Przy drugiem czytaniu w komisyi postawi centrum wniosek co do zastosowania najwyższych ceł i co do utworzenia funduszu dla wdów i sierót.

Podróż wodzów burskich do Niemiec.

Berlin, 18 września. „National-Ztg“ omawia zamierzoną podróż generałów burskich i donosi z miarodajnego źródła, że rząd niemiecki jest zdecydowany nie ścierpieć żadnych demonstracyj antyangielskich w obrębie Niemiec.

Ksiądz mordercą.

Oldenburg, 18 września. Jeden z okolicznych pastorów, nazwiskiem Knoll, dopuścił się potrójnego morderstwa i rozboju na drodze publicznej. Pastor Knoll w ostatnich trzech tygodniach znajdował się w ogromnych kłopotach pieniężnych. Na drodze więc wiodącej przez las napadł trzech gospodarzy, zastrzelił ich i obrabował.

Oszustwo bankowe we Włoszech.

Rzym, 18 września. „Tribuna“ donosi z Turynu, że uwięziono tam niejakiego Cattaneę, członka rady zawiadowczej banku eskontowego. Uwięzione być także mają inne osobistości, należące do kierownictwa banku.

Szkoły świeckie we Francyi.

Paryż, 18 września. Agencya Havasa ogłasza następującą notę: Otwarcie szkół ludowych w departamencie Finistère odbyło się wczoraj w zupełnym spokoju. Według sprawozdań, nadeszłych z 32 gmin, liczba uczniów wzrosła o 627, chociaż jeszcze nie wszystkie szkoły są otwarte.

Mowy ministra Pelletana.

Paryż, 18 września. Kilka nacyonalistycznych dzienników donosi, że prezydent ministrów Combes uczynił ostre przedstawienia ministrowi marynarki Pelletanowi za jego mowę, wygłoszoną w Ajaccio, a to na skutek kroków, przedsięwziętych przez włoskiego ambasadora u ministra spraw zagranicznych Delcasségo.

Paryż, 18 września. Większość dzienników w dalszym ciągu omawia mowę ministra marynarki Pelletana w ostry sposób. „Temps“ pisze między innemi, że wawrzyny André'go nie dają spokoju Pelletan'owi. Dzięki jednak bogu, że prasa niemiecka i angielska nie biorą zbyt tragicznie całej mowy. Zdaje się, że z tej samej strony zapatrywać będą się także Włochy. „Journal de debats“ pisze, że dawno już nie widziano podobnej anarchii ministeryalnej. Jeżeli minister-prezydent uważa podobną komedyę za naturalną, to powinien przynajmniej minister spraw zagranicznych poczynić stosowne kroki. Również „Liberté“ atakuje w ostry sposób rząd. Tylko „Patrie“ broni Pelletana i z powodu jego mowy, wygłoszonej w Ajaccio, przypomina, że prasa Crispi'ego przez lat 10 nazywała Korsykę częścią Italii irrydenty.

Dżuma i cholera.

Odessa, 18 września. Od 11 do 13 września stwierdzono tu 6 nowych wypadków dżumy. Od dnia 10 czerwca było ogółem 24 wypadków zasłabnięcia, z tego 6 śmiertelnych.

Bukareszt, 18 września. Na proweniencye z Odessy wyznaczono 6-dniową kwarantannę i zamknięcie portów Konstancya i Mangalia. Okręty odbywają kwarantanę w Sulina, osoby zaś przyjeżdżające pociągami w miejscowości Singani, gdzie poddaje się ich badaniu lekarzy, a rzeczy desinfekcyi.

Konstantynopol, 18 września. Kwarantannę na proweniencye odeskie zniżono na dni 5.

Konstantynopol, 18 września. Z Klazomene donoszą, że wśród załogi parowca „Ismailia“ wydarzył się wypadek cholery.

Konstantynopol, 18 września. Przyjeżdżające tu osoby badają lekarze na stacyi Czatalia, podróżni zaś odjeżdżający z Konstantynopola orient-ekspresem są badani przed odjazdem pociągu.

Stany Zjednoczone w obronie żydów rumuńskich.

Waszyngton, 18 września. (Tel. biura Reutera). Aby z jednej strony wziąć w obronę żydów na Bałkanie, a z drugiej zapobiedz napływowi osób, przybywających do Ameryki bez żadnych środków do życia, sekretarz stanu Hay rozesłał depesze do amerykańskich ambasadorów i posłów, odbywających służbę w mocarstwach, które podpisały traktat berliński, i w depeszach tych zwróc[illegible] uwagę, że należy przypomnieć Rumunii j[illegible] obowiązki dla cywilizacyi i nakłonić do polepszenia doli żydów rumuńskich.

Ze Stanów Zjednoczonych.

Nowy Jork, 18 września. (Tel. biura Reutera). Prezydent Roosevelt odbył z kilku senatorami konferencyę, w której omówił sytuacyę polityczną. Z wiarygodnego źródła donoszą, że postanowiono w przyszłej sesyi nie przeprowadzać rewizyi taryfowej. Roosevelt ma wytrwać na stanowisku wobec trustów. Wzajemność z Kubą utrzymaną ma być nadal. Strejku robotników w kopalniach węglowych na konferencyi nie omawiano.

Nowy Jork, 18 września Republikańskie konwencye „New Ham Shiry“ i „Connecticut“ oświadczyły się za ponownym wyborem Roosewelta na prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej.

Niepokoje w Ameryce środkowej.

Nowy Jork, 18 września. Biuro Reutera donosi z Willenstadu, iż wojska rządowe poniosły klęskę w bitwie, która zaczęła się d. 11 bm. w okolicy Tanaksillo i trwała 4 dni. Dowodzący generał Garrido tylko z 2100 ludźmi cofnął się do Walencyi, zostawiając powstańcom otwartą drogę. Oprócz oddziału Garrida, rozporządza rząd wojskiem, pozostającem pod wodzą Castra, które maszeruje do Walencyi, by połączyć się z pobitym generałem i wspólnie uderzyć na powstańców.

Sprawy chińskie.

Pekin, 18 września. Amerykański poseł Conger przedłożył urzędowi spraw zagranicznych list pewnego misyonarza z miejscowości Seczwan. Misyonarz ten opowiada o mordach, dokonanych w lipcu b. r. przez bokserów na ludności chrześcijańskiej. Zamordowano wtedy 11 chrześcijan, a urzędnicy chińscy nic nie chcieli uczynić, aby mordom zapobiedz. Wedle wiadomości telegraficznych, sytuacya w Seczwan jeszcze się pogorszyła.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada).

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

KUPIĘ POMPĘ

DREWNIANĄ UŻYWANĄ.

Zgłoszenia przyjmuje dział inserat. „Naprzodu", ul. Poselska 15.

349 1 3

SCHÜTZ I CHAJES

Dom bankowy i kantor wymiany. Lwów, pl. Maryacki l. 7.

Kupno i sprzedaż efektów i monet. Wypłata kuponów i wylosowanych obligacyi. — **Losy na spłaty miesięczne od trzech koron począwszy.** Bezpłatna rewizya losów i efektów podlegających losowaniu. Promesy do wszystkich ciągnień w roku.

Zlecenia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą nie licząc prowizyi.

Listy i przesyłki uprasza się adresować:

52 **DOM BANKOWY** 82—90

Schütz i Chajes, Lwów, pl. Maryacki 7.

WEDŁUG MIARY ZDUMIEWAJĄCO TANIO!

Za 24 koron i wyżej, otrzymać można eleganckie

MĘSKIE UBRANIE LETNIE

z czysto wełnianej materyi. **Zarzutki** od **30** kor. i wyżej. — Za eleganckie i staranne wykonanie gwarantuje.

Odznaczony w Paryżu i Londynie za dobre wykonanie.

Próbki i Journale na prowincye wysyła franco.

KRIEGER S.

angielski krawiec

BUDAPESZT, VI. Váczi — Körut 31, II. Stock.

Osobne warsztaty reperacyjne.

Odnowienie i chemiczne wyczyszczenie ubrania koron 4.

Prowincyonalne zamówienia uskutecznia szybko i starannie. 15 ?

Praktyczne nowości po tanich cenach.

Album na fotografie z muzyką!

27—21 c/m. z 2 prześlicznie grającymi kawałkami, z formatem na wizytowe i gabinetowe fotografie, z najpiękniejszem złotem wybiciem i gustownem wykończeniem. — Ozdoba dla każdego domu, za tę nigdy jeszcze nie bywałą cenę 9 kor. 60 hal

Kufel do piwa z muzyką 10 kor.

Maszyna do strzyżenia włosów,

znana jest z powodu dobrego i pięknego wykonania, od wielu lat na targu światowym i daje ona bezwarunkową gwarancyę dobrego i ładnego strzyżenia, a to z powodu delikatnej i dokładnej roboty i dobrego materyału z dwoma grzebieniami 3, 7 i 10 mm wysokości strzyżenia ponad 2 zeby (1 rezerw. spiralna sprężyna) niklowana. **Cena 7 kor. 50 hal.**

Maszynka do strzyżenia brody 6 kor.

Za pobraniem do nabycia u

M. Rundbakina, Wien, IX

5 6 Berggasse 3.

Cena pierwotna Kor. 5.—

zniżona cena „ 1.20

w ozdob. oprawie „ 2.—

z przesyłką o 45 hal. więcej

Daszyńska Zofia Dr.

ZARYS

Ekonomii społecznej

stronic 368 (na ładnym papierze).

Zamawiać można w **Księgarni Polskiej we Lwowie**, także we wszystkich księgarniach. 260 19 20

Studentów!

przyjmie na mieszkanie z całem utrzymaniem i rodzicielską opieką, pod bardzo korzystnemi warunkami inteligentna rodzina. — Mieszkanie wygodne, suche i w pobliżu szkół. Wiadomość Kraków, ul. Nad Rudawą Nr. 14, parter.

W przemyśle, prowadzonym umiejętnie i ze światłem, spotykamy wynalazki.

SALVESOL

pochłania **nikotynę**, czyniąc ją **zupełnie nieszkodliwą** dla palącego papierosy, czego **zwykła wata dokonać nigdy nie może.**

To najnowszy wyrób i wynalazek

Fabryki Tutek cygaretowych „NORIS" W. BEŁDOWSKIEGO

Magistra farmac. w Krakowie.

Nadto polecam:

wszelkie inne gatunki tutek cygaretowych „białych i żółtych" **„MAIS".**

Na żądanie wysyłam okazy darmo i opłatnie.

Do nabycia w trafikach i handlach.

223 21 ? **W. Bełdowski.**

„The Gresham" Towarzystwo Ubezpieczeń na życie,

zostające pod kontrolą rządu austryackiego i angielskiego.

Depozyt Towarzystwa przy c. k. Państwowej Centralnej Kasie w Wiedniu jako gwarancya dla Ubezpieczonych w Austryi wynosił z dniem 1-go Lutego 1902

koron 23,037.438·10

Prospekta i nowe taryfy przesela darmo.

Filia dla Austryi: WIEN I., Giselastrasse 1.

251 5 6 (Własność Towarzystwa).

Jeneralna Ajencya w Krakowie, plac Dominikański l. 4.

Przyjmuje się chętnie za dobrem wynagrodzeniem takie osoby, któreby się jako akwizytorzy do przyjmowania ubezpieczeń na życie nadawały.

Jedynie w obecnej porze

nadarza się najlepsza i najkorzystniejsza sposobność dla WW. PP. Przemysłowców, Fabrykantów i Kupców dla uzyskania znacznego zbytu wszelkich produktów przez Nich wytwarzanych, a to przez

ogłoszenia w dzienniku.

Każdemu wiadomem jest, że podniesienie wszelkiego rodzaju przemysłu polega jedynie na

reklamie w dzienniku

najwięcej poczytnym i rozchodzącym się w znacznej ilości egzemplarzy. Takim dziennikiem jest

„NAPRZÓD"

czasopismo wychodzące codziennie w Krakowie, w znacznym nakładzie, a czytywane przez wszystkie warstwy społeczeństwa naszego.

Podpisana Administracya działu inseratowego przekonaną jest, że każdemu ogłaszającemu się w tymże **przynosi znaczny zbyt produktów** przez tegoż zalecanych.

Obecna chwila jest możliwie najkorzystniejszą do umieszczania inseratów.

Wobec tego upraszamy WW. PP. Przemysłowców, Fabrykantów i Kupców, aby z niej w obecnej porze **jaknajczęściej korzystać raczyli**, przyczem administr. nadmienia, że gotową jest do wszelkich możliwych ustępstw, celem podniesienia odbytu wyrobów krajowych, wobec rozwiniętej konkurencyi zagranicznej.

Z wysokiem poważaniem

za Administr. działu inseratowego „Naprzodu"

S. Soniewicki.

Kraków, ulica Poselska l. 15.

Jako prawdziwe dobrodziejstwo dla każdej rodziny ukazuje się użytek **Kathreinera Kneippowskiej kawy słodowej.**

Żadna roztropna gospodyni nie powinna dłużej zwlekać z zaprowadzeniem tego smacznego i zdrowego napoju.

Polecenia godny dodatek do kawy zwyczajnej; najlepszy i najulubieńszy napój zastępujący zupełnie kawy ziarnistej.

Kathreinera Kneippowska kawa słodowa jest prawdziwa tylko w oryginalnych pakietach z marką ochronną »Kneippa« i z nazwiskiem Kathreiner.

„Swoszowice" pod Krakowem

Sezon letni od 1. maja.

Zakład kąpielowy wód siarczanych i Sanatoryum

wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 kilm. od Krakowa, stacya kolei, poczta i telegraf w miejscu, 18 razy dziennie połączony z Krakowem koleją i omnibusami.

Znane w Polsce od XV. wieku Swoszowickie wody siarczane, przewyższają swą **siłą i skutecznością** inne tego rodzaju wody krajowe i zagraniczne — leczą: przewlekły **gościec** stawowy i mięśniowy, jakoteż **dnę** (podagrę), choroby serca na podstawie reumatycznej, **nerwobóle**, szczególnie ischias, **porażenia** tak centralne jak obwodowe, **kiłę** we wszystkich jej postaciach, **choroby skórne** połączone z przerostem i zgrubieniem warstw skóry, przewlekłe **zatrucia rtęcią** i ołowiem, obrażenia **kości**, różne **choroby nerwowe.**

W nowo urządzonem **Sanatoryum** z centralnie ogrzanemi łazienkami, mieszkaniami, korytarzami i ogrodem zimowym, ogrzana jest woda siarczana w najnowszy sposób (ulepszoną metodą Czerwickiego) używaną w pierwszorzędnych zakładach zagranicznych, wskutek czego **nie utraca nic ze swych składników** i dlatego kąpiele siarczane Swoszowickie są **pierwszorzędne**, szczególnie w połączeniu z kąpielami i tuszami **elektrycznemi**. — Zakład kąpielowy letni również w czasie zimnej pory centralnie ogrzany, otwarty od 1. maja do 1. października.

Mieszkania odnowione, w kwietniu, maju, wrześniu i październiku o połowę tańsze. — Muzyka zakładowa. — Pensyonat i restauracya w miejscu. — Ceny umiarkowane. — Bliższych szczegółów udziela 123

ZARZĄD.

PŁYN

przeciw poceniu się nóg.

Po jednem użyciu usuwa wydzielinę potną i z potu powstałe odparzenia. Wysyła opłatnie za nadesłaniem przekazem 1 kor. 40 hal.

JAN MICHNIK,

28 30 **W BOCHNI.**

DO EGZAMINU

z rachunkowości państwowej i ogólnej, przygotowuje urzędnik rachunkowy pod przystępnymi warunkami.

Zgłoszenia pisemne dla **urzędnika**, przyjmuje dział inserat. „Naprzodu" Kraków, Poselska 15.

Zajęcia biurowego

poszukuje zaraz lub od 1-go września,

OSOBA INTELIGENTNA

(wdowa),

władająca językiem polskim i niemieckim w mowie i piśmie.

Łaskawe zgłoszenia uprasza nadsyłać do działu inser. „Naprzodu" Kraków, Poselska 15, dla wdowy.



Za znakomite wyroby odznaczone c. k. medalem państwowym.

P. MORAVUS

BRÜN Grosser-Platz 6

Absolwent

technicznej szkoły zegarmistrzowskiej w Biel (Szwajcarya) wykonuje i dostarcza: **Zegary wieżowe dla kościołów, szkół, urzędów, budynków, fabryk, pałaców i will itd.** najpunktualniej i ze znajomością fachową po najprzystępniejszych cenach. Cenniki na żądanie gratis. Eksport do Orientu.

KOMPLETNY UNIFORM

urzędnika c. k. kolei państwowej

mało używany

tanio do sprzedania.

Wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu" Kraków, Bracka l. 15.

DO SPRZEDANIA DUŻE JELENIE ROGI

Zgłoszenia dział inser. „Naprzodu" Kraków, Poselska 15.

Najlepsze francuskie papierki cygaretowe

„LE GRIFFON"

Wszędzie do nabycia! Wszędzie do nabycia!

Najlepsze francuskie tutki cygaretowe

27

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie, Grodzka 62. (Telefon 412).